

Po raz pierwszy od 2012 roku Celtic wygrał wyjazdowy mecz w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Drużyna Brendana Rodgersa ograła 3:0 Anderlecht, zmazując plamę za wysoką porażkę z PSG. Wydaje się, że trzecia lokata na zakończenie zmagania jest na wyciągnięcie ręki. A może uda się postraszyć Bayern Monachium?

Ostatnim rywalem, jakiego pokonał poza Glasgow Celtic był Spartak Moskwa. Teraz, pięć lat później, udało się zdobyć Brukselę. Początek meczu wcale nie wskazywał jednak na to, że będzie to możliwe. W pierwszych dwudziestu minutach zdecydowanie częściej pod pole karne przedostawali się gospodarze, a Celtic charakteryzował się głównie ostrą grą i faulami.

Wszystko odmieniła sytuacja z 38. minuty gry. Ntcham uruchomił wówczas swoim podaniem Kierana Tierneya, a ten, po błyskotliwym rajdzie, zagrał idealną piłkę na nogę Leigh Griffithsa. To właśnie Szkot otworzył wynik spotkania.

Tuż po przerwie stuprocentową okazję, by doprowadzić do wyrównania miał Łukasz Teodorczyk. Polak spudłował jednak z pięciu metrów do w zasadzie pustej siatki. Niewykorzystana sytuacja zemściła się w 50. minucie. Wówczas, po katastrofalnym błędzie defensywy Belgów, strzał oddał Patrick Roberts. Piłka odbiła się rykoszetem od Mbodjiego i wpadła do siatki.

W końcówce meczu atakowali Belgowie, ale to Celtic strzelił kolejnego gola. Po stracie w środku pola gospodarze nadziali się na kontrę, którą na bramkę zamienił Scott Sinclair.

Po wygranej w Brukseli Celtic jest na dobrej drodze, by zająć trzecie miejsce w grupie. A może uda się ugrać coś więcej? Paryżanie przejechali się w środę po Bayernie, wygrywając 3:0. Kto wie, czy Niemcy nie będą do ugryzienia w Glasgow.

ANDERLECHT - CELTIC 0:3

Griffiths 38', Mbodji 50' (sam.), Sinclair 90'

Autor: Mick Wachowski